WARSZAWA, 1 KWIETNIA 1936 R.

wiadomości turystyczne

25 gr.

Rok VI. Nr. 7

dwutygodnik poświęcony turystyce, komunikacji, uzdrowiskom, hotelarstwu i przemysłowi turyst.

Zwycięzcy i zwyciężeni

Kolejka na Kasprowy w obecnej chwili została uruchomiona i fakt ten należy uznać za dokonany.

Niektórzy czytelnicy Ikaców pozostają pod wrażeniem, że ochroniarze przegrali walkę o Tatry, a jako widomy symbol ich klęski służyć mają słupy kolejowe i wagoniki. Szersze sfery społeczeństwa jednak doskonale zorjentowane są w sytuacji i rozumieją dobrze, co owe słupy oznaczają.

Nie czas obecnie jeszcze wskrzeszać historji tej walki, jaka się o Kasprowy rozegrała. Zbyt dobrze tkwi ona jeszcze w pamięci współczesnych. Jest świeża i głosy obrońców gór zdają się jeszcze rozbrzmiewać. Ale można już podsumować szczegóły tej wielkiej kampanji.

A więc przede wszystkiem należy porównać siły: po jednej stronie towarzystwa, organizacje państwowe i społeczne, prasa, izby parlamentarne — jednem słowem: społeczeństwo. Po drugiej — zaledwie kilkadziesiąt osób, które dokonały tego, czemu sprzeciwiało się całe społeczeństwo. Innemi słowy garstka potrafiła wbrew całemu społeczeństwu, doprowadzić do zrealizowania swojego projektu.

W każdej walce decyduje przewaga sił. Nie muszą to być koniecznie siły liczebne. Do kategorji sił należą również inne środki materjalne, siły moralne, organizacja, talent wodza, etc. Jest więc godnem zastanowienia, jakiemi siłami dysponuje owa grupa?

Bądźmy lojalni i przyznajmy wodzowi jej niezaprzeczoną wielką energję, zapobiegliwość i konsekwencję. Przyznajmy, mu również absolutnie bezinteresowność materjalną i najlepszą wiarę w pożyteczność dokonanej rzeczy. Ale, również ze względów lojalności, musimy zgodzić się na to, że twórcy kolejki wyszli z fałszywego założenia. Dlatego też i rezultat ich działalności również może odpowiadać tylko tym fałszywym i nieżyciowym poglądom, jakie w związku z kolejką starała się szerzyć niebezinteresowna propaganda.

Na drodze do realizacji swego zamierzenia spotykali twórcy wiele przeszkód. Przeciwko nim, obok sprzeciwu społeczeństwa, stanęły racje moralne i materjalne, przepisy prawa, surowe obliczenia arytmetyczne. Wszystko to zostało w ten czy inny sposób pominięte. Niektóre rzeczy przemilczano, niektóre przekręcono, inne zlekceważono lub przełamano.

Nic też dziwnego, że twórcy kolejki kampanję pozornie wygrali, gdyż kolejka została zbudowana. Wygrana ta jest jednak bardzo iluzoryczna.

Przede wszystkiem ochroniarze prowadzili walkę lojalnie i w największem poszanowaniu prawa. Pamiętamy niejednokrotnie manifestowane zamiary, niektórych więcej zapalonych młodych turystów, aby siłą przeciwstawić się temu, co powstaje przez złamanie prawa. Domagano się nawet wprost akcji sabotażowej w stosunku do dokonywanej budowy. „Gwałt niech gwałtem się odciska“ — mówili niektórzy i przypominali akcję w stosunku do żandarmów węgierskich w słynnym sporze o Morskie Oko.

Kierownicy akcji przeciwkolejkowej nie pozwalali nawet omawiać tych projektów. Stali oni bowiem i stoją na stanowisku które nie pozwala ani na akty gwałtu, ani na łamanie prawa. Rozumieją oni poza tem dobrze, że tylko siła moralna, siła prawdziwej racji, stanowić może podstawę każdej rzeczy naprawdę wielkiej.

Stanowisko to, utrzymane konsekwentnie w całym rozgwarze walki, przenosi ochroniarzom zaszczyt, i jakże dyskwalifikuje przeciwników, którym lojalność wobec prawa wogóle nie przyszła do głosu!

Największą jednak zdobyczą ochroniarzy jest niebywała popularyzacja idei ochrony przyrody w całej Polsce. Przeciwnicy ich nie zdają sobie może wcale sprawy, że walka o Kasprowy znaczy dla idei ochroniarskiej więcej niż 10 lat normalnej propagandy. Tysiące obywateli zostało wskutek tej walki nietylko uświadomionych, ale pozyskanych dla idej ochroniarskich, tak w Polsce jeszcze młodych, i te tysiące stanowią już dziś szeregi dalszych propagatorów i działaczy.

W związku z tem występuje trzecia zdobycz ochroniarzy: niespotykana dotąd konsolidacja społeczeństwa w sprawie. tkwiącej w gruncie rzeczy, tylko w sferze idealnej. Widomą oznaką tej konsolidacji jest zgodne stanawisko całej polskiej prasy (z wyjątkiem IKC., co do którego bezinteresowności istnieją zastrzeżenia) bez różnicy zabarwienia politycznego, co zdarzyło się u nas wogóle po raz pierwszy od czasu odzyskania niepodległości.

W ten sposób rozbudzono w Polsce nietylko świadomość idealnych wartości, znajdujących się w przyrodzie i wymagających ochrony. Rozbudzono również drzemiącą jeszcze w większości społeczeństwa świadomość wartości materjalnej naszych gór, lasów, jezior, morza i rzek. Jednem słowem, walka o Kasprowy uświadomiła całą Polskę jak najlepiej o tem, co posiadamy w dziedzinie przyrody, jaką wartość moralną i materjalną posiadają dla nas te objekty, i jak należy je szanować.

Konsekwencje tego rozbudzenia świadomości społecznej są jasne dla każdego, a w pierwszym rzędzie dla tych, którzy pragnęliby dalej jeszcze rozwijać „tezę przemysłową“ na inne objekty przyrody.

*

Zestawmy teraz fakty, a jasnem się stanie, kto w walce o kolejkę na Kasprowy zwyciężył, a kto został zwyciężonym.

Jako zdobycz występuje z jednej strony więc skonsolidowanie społeczeństwa, popularyzcja haseł ochrony przyrody, zdwojona czujność Polski wobec ewentualnych dalszych zamiarów niszczenia przyrody, głębokie poruszenie sumień wobec bezprawia i gwałtu, dokonanego na Tatrach — jednem słowem wartości moralne najwyższej kategorji.

Z drugiej strony — tylekrotnie omawiane już pogwałceniem woli społeczeństwa, złamanie prawa, lekkomyślne narażanie na stratę pieniędzy publicznych, a wreszcie bezwzględne nadużycie smutnych stosunków dzisiejszych, w których tego rodzaju fakty wogóle są możlime. To są i c h zdobycze.

Ze strony materjalnej pozostaje — kolejka, przekreślająca piękno oraz walory przyrody dużej części Tatr polskich, deficytowa i nie wiadomo jeszcze, jak przedstawiająca się pod względem bezpieczeństwa, przetrzebione lasy, i poranione góry.

Całość zaś — jak to określił b. premjer, senator prof. L. Kozłowski — wrak, będący symbolem naszych dzisiejszych stosunków.

Kto tutaj jest zwycięzcą, kto zaś zwyciężonym — doprawdy nietrudno określić.

Wiosna w Karpatach



Jez. Szybene, już wolne od lodów, znowu występuje w całej swej krasie.

Wciąż jeszcze niema mowy
o przepisach wykonawczych do ustawy o ochronie przyrody

W dniu 16 marca 1936 r. Minister Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. przyjął na dłuższej konferencji przewodniczących Komitetów Ochrony Przyrody w osobach prof. dra B. Hryniewieckiego z Warszawy, prof. dra A. Wodziczki z Poznania, prof. dra M. Limanowskiego z Wilna i prof. dra Sz. Wierdaka ze Lwowa, oraz członków Państwowej Rady Ochrony Przyrody — prof. dra M. Siedleckiego i prof. dra J. Smoleńskiego z Krakowa i prof. dra St. Kulczyńsikego ze Lwowa.

Członkowie Rady złożyli Ministrowi W. R. i O. P. sprawozdania ze stanu prac w zakresie ochrony przyrody i zrócili uwagę na straty, które ochrona przyrody poniosła w związku z brakiem rozporządzeń wykonawczych do ustaw o ochronie przyrody. Zwłaszcza brak rozporządzenia Rady Ministrów o Parku Narodowym Tatrzańskim w sposób szczególnie dotkliwy dał się odczuć w zakresie ochrony krajobrazu Tatr.

Po przyjęciu sprawozdań do wiadomości Minister zapowiedział rychłe wydanie rozporządzeń o Państwowej Radzie Ochrony Przyrody i Komitetach Ochrony Przyrody, oraz poinformował członków Rady o zamiarze powołania Komisji Organizacyjnej Parku Narodowego Tatrzańskiego, która będzie miała za zadanie opracowanie projektu granic oraz sposobu zorganizowania tego Parku. W skład Komisji Minister W. R. i O. P. zamierza powołać, poza członkami Rady, również przedstawicieli miejscowej ludności i zainteresowanych towarzystw turystycznych i krajoznawczych.

Na zakończenie Minister W. R. i O. P. podniósł duże zasługi Rady i jej poszczególnych członków, zwłaszcza zaś długoletniego przewodniczącego Rady prof. dra. W. Szafera.

Studenci proklamują bojkot!
Kolejka jest cynicznem wezwaniem, rzuconem Narodowi Polskiemu

Zarząd Bratniej Pomocy Studentów Uniwesytetu Jana Kazimierza we Lwowie przesyła nam z prośbą o wydrukowanie odpis uchwały, powziętej na walnem zebraniu w dn. 20 lutego r. b.

„Walne Zebranie Towarzystwa Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, odbyte dnia 20 lutego 1936 r., stwierdza, że budowa kolejki linowej na Kasprowy Wierch w Tatrach, prowadzona początkowo wbrew obowiązującemu prawu, jest cynicznem wyzwaniem, rzuconem całemu Polskiemu Narodowi, ponieważ stanowi pogwałcenie praw Narodu do własnej ziemi i zachowania czaru góskiej przyrody, oraz stanowi jaskrawy przykład wyrzucania pieniędzy publicznych na cele nieproduktywne, co w dobie ogólnej nędzy i skrajnych oszczędności, dokonywanych na emerytach i wdowach, jest prawie zbrodnią.

Walne Zebranie oświadcza, że Polska Młodzież Akademicka nigdy nie poprze tego rodzaju przedsiębiorstw i ogłosi bezwzględny bojkot kolejki”.

150.000 złotych zabezpieczenia
zażądało P. T. T. od kolejkarzy

W chwili rozpoczęcia budowy kolejki na Kasprowy starostwo w Nowym Targu wydało orzeczenie zezwalające na „prace przygotowawcze“ przy budowie i na tej podstawie Tow. Bud. Kolejki przeprowadziło faktyczne — choć bez żadnych podstaw prawnych —wywłaszczenie owych gruntów i ukończyło budowę nie posiadając żadnych praw do terenów, któremi siłą zawładnęło. Prawny tok postępowania wywłaszczeniowego rozpoczyna się dopiero teraz, co pod każdym względem jest sprzeczne z obowiązującemi ustawami.

Ponieważ właściciele zajętych pod kolejkę gruntów zostali wezwani do oświadczenie się w tej sprawie, przeto Polskie Tow. Tatrzańskie jako największy w właścicieli zajętych parcel, wystąpiło do urzędu wojewódzkiego w Krakowie z obszernie umotywowanym sprzeciwem zasadniczym przeciw całemu dotychczasowemu postępowaniu administracyjnemu w tej sprawie, a zarazem — licząc się z faktami dokonanemi — zażądało:

1) ograniczenia wywłaszczenia przez: a) zakaz wszelkiej aljenacji, wydzierżawienia i obciążenia przedmiotu wywłaszczenia bez zgody wywłaszczonego P. T. T., b) zakaz wszelkiego zabudowania wywłaszczonego terenu z wyjątkiem jedynie budynków stacyjnych, c) zastrzeżenie prawa pierwokupu na rzecz P. T. T. oraz prawa odkupu na wypadek zaprzestania utrzymywania kolejki, bądź odstąpienia jej osobie trzeciej, d) zakaz jakichkolwiek urządzeń i zmian poza założoną już kolejką i jej elementami, któreby wpływały na ogólny krajobraz i widok hal;

2) zabezpieczenie powyższych praw oraz już poniesionych szkód i strat, które narazie — przed ich szczegółowem ustaleniem — określa na sumę 150 tysięcy zł.;

3) wobec braku jakichkolwiek rękojmi co do zabezpieczenia odszkodowania na majątku Spółki Budowy Kolejki, gdyż cały kapitał zakładowy wynosi 200 tys. zł., a spółka obciążona jest długami na parę miljonów złotych, P. T. T. żąda aby spółka złożyła zabezpieczenie roszczeń odszkodowawczych w gotówce.

Do wniosku załączony jest obszerny memorjał, wyjaśniający ideologiczne stanowisko P . T. T. jako instytucji, której Prezydjum Rady Ministrów (Fundusz Kultury Narodowej) przyznało specjalne dotacje na wykup części hal na Kasprowym, zobowiązując wyraźnie P. T. T. do realizacji ochrony przyrody oraz przeciwdziałania wszelkim budowom, drogom i wogóle pracom, zmieniającym pierwotny stan i teren przeznaczony na stworzenie Parku Narod

Lasy państwowe otwarte dla turystyki

„Jednym z rodzajów ubocznego użytkowania terenów leśnych jest ich wykorzystanie dla celów wycieczkowych". Tem wielomównem zdaniem zaczyna się okólnik Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych „w sprawie ruchu wycieczkowego w



Lasy nad Popradem.

lasach państwowych" z dnia 18 września 1935 roku, który w dotychczasowych utartych poglądach na użytkowanie lasu, a jeszcze więcej na ustosunkowanie się do wycieczek stanowi

punkt przełomowy.

Dlatego też pozwolę sobie go tu w wyjątkach i streszczeniu przytoczyć.

Po podanym już wstępie okólnik, podkreślając czynnik społeczno-wychowawczy wycieczek młodzieży w lasach, zaznacza, że z tych powodów ruch wycieczkowy w lasach będzie coraz większy i to w warunkach uprzywilejowanych, a również podkreśla

dodatnie znaczenie

zbliżeniu się z przyrodą dla społeczeństwa przedewszystkiem wielkomiejskiego. To też Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych zaleca podwładnym organom

udostępnianie lasów

la ruchu wycieczkowego w tych wszystkich wypadkach, kiedy nie stoją temu na przeszkodzie specjalnej wagi względy gospodarcze. Przychylność dla ruchu wycieczkowego winna znaleść wyraz: we współpracy jednostek organizacyjnych administracji lasów państwowych z instytucjami i towarzystwami, mającemi na celu popieranie i krzewienie tego ruchu, współdziałanie z tem ostatniemi w ustalaniu szlaków turystycznych, dających rękojmię właściwego poznania terenu lasu, ułatwiane orjentacji w sieci dróg leśnych, dostarczaniu w miarę możliwości udogodnień schroniskowo - noclegowych, wreszcie życzliwem, rzeczowem ustosunkowaniu się funkcjonarjuszów terenowych lasów państwowych do osób, zwiedzających lasy. Wszelkie

nowe szlaki

turystyczne w lasach winny być wyznaczane w porozumieniu z miejscową ekspozyturą Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, a w terenie górskim i podgórskim — Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, łącznie z Polskiem Towarzystwem Narciarskiem, o ile zaś chodzi o parki narodowe i rezerwaty — w porozumieniu z Instytutem Badawczym Lasów Państwowych".

A dalej czytamy: „Na skrzyżowaniach dróg i innych wejściach do lasu wskazane jest umieszczanie drogowskazów i

znaków orjentacyjnych,

wymieniających nazwę miejscowości, sąsiednie godne uwagi miejsca i ich odległości. Aby przyjść z pomocą turystom w miejscowościach, odległych od siedzib ludzkich i specjalnie zbudowanych schronisk, dopuszczalne jest

udzielanie wypoczynków

i noclegów w wyznaczonych do tego przez Dyrekcję wolnych budynkach Administracji Lasów Państwowych i osiedlach służbowych jej funkcjonarjuszów za opłatą względnie, o ile chodzi o osiedla, na rzecz gospodarza osiedla stawek, przez Dyrekcję ustalonych".

Rozróżnia się przytem

trzy kategorje

lasów pod względem wycieczkowym: 1. podmiejskie i przy uzdrowiskach, traktowane jako teren spacerowy i krótkich wycieczek, 2. lasy specjalnego zainteresowania dzięki swym walorom przyrodniczym, historycznym itp., dalej położone od miast — będące celami zbiorowych, właściwych wycieczek i 3. lasy dalej położone, bez specjalnych wyróżniających je cech, odwiedzane tylko okolicznościowo przez wycieczki.

Dyrekcja naczelna L. P. przy tak

wybitnem poparciu

i ułatwieniach dla ruchu turystycznego w lasach, stojąc zarazem na straży dobra lasów i porządku w nich, ustala pewne

rygory

regulujące wejście do lasów, a więc karty wstępu i opłaty za nie, idące na pokrycie zwiększonego dozoru, a pozatem podaje zasadnicze przepisy porządkowe dla odwiedzających lasy.

I oto z tych rygorów obu rodzajów widać, jak dalece duchem społecznym jest nacechowany cały okólnik. A więc od opłat i tak już skromnych (od 10 do 50 groszy, bądź sezonowe karty w podmiejskich lasach)



Lasy puszczy Bersztańskiej.

zwalnia się

najważniejszy i najbardziej uprzywilejowania godny element wycieczkowy. „Zbiorowe wycieczki szkolne, harcerstwa, przysposobienia wojskowego i wszelkich zarejestrowanych organizacyj sportowych, po uprzedniem zgłoszeniu w nadleśnictwie, mogą otrzymywać zezwolenia na wstęp do lasu bezpłatnie. Prawo

wolnego wstępu

bez zgłaszania się w nadleśnictwie i bezpłatnego wstępu do lasu pozostawiać należy turystom, zapisanym do Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Polskiego Związku Narciarskiego i Polskiego Związku Kajakowców, legitymujących się kartą członkowską, ważną w chwili okazania.

Gdy się daje takie udogodnienia, trzeba nieświadomym rzeczy wskazać, czego czynić na terenie lasu

nie wolno

i dlatego przy okólniku są załączone stosowne przepisy do wywieszenia w lesie przy uzupełnianiu ich lokalnemi dodatkowemi przepisami. (Wstęp do rezerwatów i parków narodowych, regulowany jest istniejącemi już przepisami, w których zmiany mogą powstać za porozumieniem z Inst. Bad. L. P.). I właśnie w tej liście zakazów, wyszczególniających najpospolitsze, a zarazem najprostsze bezmyślne szkodnictwo w lesie, jest jeden punkt znamienny, który przytaczam: a więc „zabrania się: rozpalania ognisk

poza miejscami,

wyznaczonemi przez nadleśnictwo do obozowania i biwakowania; pozostawiania ognisk nieugaszonych i tlejących". Co mówi ten punkt? Mówi, że dozwolonem jest rozpalanie ognisk w miejscach wyznaczonych na biwakowanie.

Las i ognisko! Przypomnijmy sobie dawne

surowe zakazy

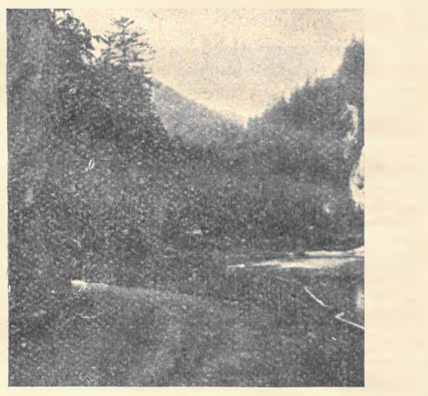
zapalania jakichkolwiek ognisk w lesie, zwłaszcza, że większość wycieczek odbywać się będzie w porze letniej. Niektórzy starzy leśnicy może będą twierdzić, że zbyt wielką daje się tu swobodę, że dotąd tak nie bywało w lesie, że zamiast dawnego zamknięcia lasu

na cztery spusty

(wstęp do lasu pod karą sądową wzbroniony), nie tylko wprowadza się tolerancję, ale wprost zamienia się las na park, w którym, co więcej, będzie umożliwione założenie biwaku i ogniska, a na domiar trzeba będzie mieć pełne zaufanie w

dobrą wolę

i pamięć gości, że ogień będzie



Lasy nad Dunajcem w Pieninach.

przez nich doszczętnie gaszony przed odejściem z obozowiska.

Lecz tak zwykle bywa, każda nowość wywołuje u niektórych zastrzeżenia i obawy, czy taka zmiana nie przyniesie szkody. Dlatego też ten okólnik, idący z duchem czasu, który zrobił taki

siedmiomilowy krok

naprzód w kierunku uspołecznienia lasu, można nazwać punktem przełomowym dla pojęć leśników, przywykłych do dawnych bezwzględnych przepisów.

Okólnik, wychodząc poza ramy dotychczasowego zacieśnionego interesu lasu, ma na celu przedewszystkiem

dobro społeczeństwa

i jest dowodem zaufania, że ta uczynność zarządu lasów spotka się ze strony odwiedzających z postępowaniem

w pełni kulturalnem

i przyjacielskiem dla lasu. Tak zresztą, jak gościowi życzliwie podejmowanemu wypada się zachować, tembardziej że otaczający go las jest wspólnem narodowem dobrem.

Dyrekcja Naczelna, układając ten okólnik wraz z zaproszonymi delegatami różnych towarzystw turystyczno - sportowych, wzięła pod uwagę szereg innych dezyderatów, do których należała właśnie prośba o wydanie przepisów wyszczególniających — co się w lasach zabrania czynić. Czy to nie jest już pierwszym dowodem i zapowiedzią dobrego ustosunkowania się zorganizowanych turystów do lasu?

Czegoby jeszcze życzyć sobie należało?

A więc wzniesienia tytułem próby

kilku schronisk

w punktach, w których przewidywany jest w najbliższym czasie większy ruch wycieczkowy, (np. w górach Świętokrzyskich, Lasach Augustowskich) a również by w lasach państwowych powstał już teraz

referat turystyczny,

narazie choćby w najskromniejszych rozmiarach, byleby całość tego ruchu mogła być ogarnięta, śledzona i planowo, z korzyścią dla obu stron, rozwijana.

Z czasem, gdy turystyka w lasach, camping. i t. d. stanie się

nałogiem społecznym

czego można być pewnym, otworzą się dla społeczeństwa i lasy prywatne, samorządowe i t. p., bo samo życie i interes własny im to narzuci.

J. Milewski.

Tępienie pasożytów uzdrowiskowych
zapowiada Związek Uzdrowisk Polskich

Najbliższe posiedzenie Zarządu Związku Uzdrowisk Polskich wyznaczone zostało na dz. 24.IV., poprzedzający doroczny Walny Zjazd Członków Z. U. P. Walny Zjazd połączony będzie z obchodem przypadającego w r. bież. dziesięciolecia pracy Związku w Warszawie. Na jubileuszowem posiedzeniu, poza przemówieniem prezesa Związku p. R. Jarosza, poświęconem historji powstania, rozwoju i dziesięcioletniej działalności organizacji, wygłoszony zostanie drugi referat o charakterze gospodarczym, obrazujący dorobek inwestycyjny polskich uzdrowisk w okresie lat dziesięciu.

Powzięta przez władze Związku decyzja, aby w roku jubileuszowym 1936 wydać dzieło, poświęcone, tak leczniczym jak gospodarczym zagadnieniom przemysłu uzdrowiskowego, wchodzi na tory realne. Plan wydawnictwa połączonego z informatorem o wszystkich uzdrowiskach jest już przygotowany.

*

Jako wiadomość interesującą szerokie rzesze kuracjuszy i gości uzdrowiskowych podajemy, że w zbliżających się sezonach nie będą oni już — mamy nadzieję — narażani na natarczywość pokątnych pośredników w wynajmie mieszkań, pokojów i wyborze pensjonatów.

Uprawianie tego procederu przez czynniki niepowołane, grasujące nietylko w uzdrowiskach, lecz i poza niemi a nawet w wagonach kolejowych na przestrzeni kilku ostatnich stacyj przed uzdrowiskiem, jest prawdziwą plagą zarówno dla poważnych przedsiębiorstw hotelowo-pensjonatowych w uzdrowiskach, niekorzystających z tego rodzaju usług, jak i dla przyjezdnych, zwłaszcza o ile nie znają jeszcze danej miejscowości i skłonni są korzystać z narzucanych im przez pośredników usług. Wszystkie większe uzdrowiska utrzymują przy dworcach kolejowych koncesjonowane biura lub specjalnych informatorów zdrojowych, wyróżniających się napisami na czapkach wzgl. na opaskach, straże zdrojowe i t. p. tak, że kuracjusz ma zapewnioną należytą obsługę informacyjną bezpłatną i bezstronną.

Zarząd Z. U. P. pragnąc radykalnie przeciąć praktyki nielegalnych pośredników mieszkaniowych w uzdrowiskach, zwrócił się do właściwych władz z prośbą o wydanie zarządzeń, mających na celu ściganie niekoncesjonowanych pośredników mieszkaniowych w uzdrowiskach.

*

Do dzieła „Polska i Węgry", które pozostaje pod naczelną redakcją p. premjera Węgier Karola Huszara i poświęcone jest wzajemnemu poznaniu narodowego stanu posiadania od wieków zaprzyjaźnionych krajów, Związek Uzdrowisk udzielił dość obszernego materjału o charakterze ogólno- uzdrowiskowym. Poszczególne uzdrowiska zamieściły również w albumie „Polska i Węgry" swe opisy, urozmaicone reprodukcjami zdjęć.

POD ŚWIATŁO.

Karmelek odezwał się...

Człowieka tego korciło już od dłuższego czasu... Jakto? W Tatrach się coś odbywa, a on nic? Od 2 lat trwa walna batalja, a Karmelek, spec od pióra i Tatr, ma milczeć? I wogóle, co to znaczy, że jego, honorowego obywatela Zakopanego, nikt nie pyta o zdanie? Karmelka gryzło, dusiło, spędzało mu sen z powiek, odbierało apetyt.

Aż nareszcie nadmiar pary przegrzanej w kotle jego mizerniutkiej postaci znalazł ujście. Poprostu wysadził jedną z klap bezpieczeństwa i... syrop karmelkowy rozlał się szeroko po szpaltach „Kurjera Warszawskiego".

„Gdy spojrzeć z Hali Kondratowej na budynek na Myślenickiej Turni, wielka radością muszą się napełnić smutne polskie oczy: wydźwignięto tam szare, jak skała, zamczysko, z pnia skały, jak jej kamienny konar wyrośnięte. Pysznie zlało się z krajobrazem.

Sama kolejka wspina się skromnie, jakby wchodziła bocznem wejściem, tylnemi schodami gór. Z wiatrem uleciało ponure oskarżenie, że się górom dzieje krzywda. Na Pięć Stawów! Gromada rozkrzyczanych Izraelitów więcej im czyni krzywdy, niż ta nitka, co się wije nad pustką i nad szczeciną lasu.

A ja jestem sędziwym i czcigodnym człowiekiem,

Czy sędziwy i czcigodny człowiek mógłby w zimie dostać się na wysokość 1988 metrów? A ja byłem wczoraj na Kasprowym! Przysięgam, zresztą ludzie mnie widzieli"...

Kogo ten ulepek nie sparzył, ten z łatwością zrozumie, że ktoś się tam zlał, ale przecie nie Karmelek, który szanuje kolejkę za to, że chodzi, tak jak on, tylnemi schodami.

Rozkrzyczeni Izraelici — czytelnicy Karmelka, — napewno nie będą wdzięczni za przypisywane im krzywdzenie Tatr przez tego, „sędziwego i czcigodnego" człowieka, który swój trjumfalny wjazd za bezpłatnym biletem odbył poto, aby go „ludzie widzieli".

Ano widzieli Cię, Karmelku, i co z tego? A może nawet Ci zapłacili?

Obrońca kolejki w opałach

O poziomie moralnym jedynego w Polsce obrońcy kolejki „bezinteresownego" Don Kichota, wojującego stale z Warszawą, nikt nie miał nigdy wysokiego pojęcia. To też nikogo nie zdziwiła poniższa opinja ,czarno na białem wydrukowana w Nr. 76 „Kurjera Porannego" z okazji niefortunnego wyrwania się I. K. C. w sprawie „Płomyka".

„Kim jesteś sędzio? Wiedzą o tem w Polsce wszyscy. Jesteś tym, który ostatni w Polsce może przemawiać w sprawach etyki i wychowania. Jesteś tym, który zdeprawował pośrednio wiele dusz młodzieńczych kryminalnemi i erotycznemi sensacjami. Jesteś po dziś dzień jedynym uprawiaczem pseudo - małżeńskiego streczycielstwa w prasie.

Ty wszędzie i we wszystkiem własny interes musisz mieć na względzie. Interes przedewszystkiem i nadewszystko.

Toteż ubrawszy się w ornat na mszę ogonem dzwonisz."

W innem znowu miejscu ten sam „Kurjer Poranny" charakteryzuje I. K. C. w powyższy sposób:

„Zamiast ubrać się we włosiennicę i głowę posypać popiołem, jak przystało na starego grzesznika, który szerzył w kraju truciznę już nie symboliczna, ale prawdziwie zgubną i specjalny, jak pamiętamy, sklepik założył, aby sprzedawać eliksiry z procesu Gorgonowej. Przedsiębiorstwo krakowskie chce się bronić, napadajac na innych i broni się zapomocą „bomb cuchnacych"; zamiast do arsenału sięgnęło widać do głębi własnej duszy.

My na taką broń walki nie podejmujemy. Możemy mówić o „I. K, C" i mówić jeszcze a nim będziemy. Ale nie z nim. Wszak już Henryk Heine przestrzegał, że jest to

doprawdy rzecz straszliwa
potykać się wśród zawodu
z rycerzem który używa
zamiast oręża — smrodu."

Takie oblicze moralne posiada „leiborgan" kolejarzy, obecnie również nie ustający w kłamliwych doniesieniach o „sukcesach" kolejki.

JÓZEF STAŚKO Jasło.

Migawki z Hiszpanji

(Kilka obrazków z podróży).

Ostatnie wyadki polityczne w Hiszpanji zwróciły znowu uwagę całego świata na ten dziwny i piękny kraj.

Autor drukuje w „Zbliska i Zdaleka" poniższe wspomnienia ze swej podróży:

„Hiszpanja jest krajem kontrastów. Możnaby powiedzieć, że za Pirenejami zaczyna się Afryka. Andaluzja jest bardziej maurytańska, niż Algier.

Na widok krwi na arenie „Los Toros" ludzie wyją z radości, a kiedy pikadorowi nie uda się wbić chorągiewki w kark byka, elegancko ubrani panowie rzucają w niego pomarańczami i gwiżdżą.

Na przedmieściach Granady ludzie żyją w jaskiniach. Każdego turystę otaczają gromady dzieci i kobiet, błagających ze łzami w oczach o jednego solda (pięć groszy). Madryt i Barcelonja posiadają kolej podziemną jak Paryż.

W Estremadurze woły rozpędzone po klepisku młócą zboże, a obok wspaniałych pałaców dawnych conquistadorów— zdobywców Meksyku, Peru i Boliwji rozciągają się pustkowia i nędzne mieściny.

W lecie w Kastylji często temperatura w cieniu wynosi w południe +39° C, a w nocy +29° C, w zimie tymczasem pada tam często śnieg.

W południowej Hiszpanji po miastach nie wolno samym kobietom wychodzić na ulicę, zwyczajem arabskim, tylko w towarzystwie służącej. Mimo to w Sewilli tańczą na estradzie restauracji tancerki przy dźwiękach kastanietów.

W kościele mężczyźni nie zdejmują kapelusza, chyba tylko przed ołtarzem, ale widzi się także leżące krzyżem osoby w bocznych, cichych kaplicach.

Na bocznych linjach kolejowych pociągi jadą wtedy, kiedy są pasażerowie, a dworzec kolejowy nawet w Toledo, dawnej stolicy Kastylji na noc zamyka się i odgradza kratami dookoła.

Barcelona — wykwit cywilizacji europejskiej, miasto zupełnie nowoczesne, przemysłowe, portowe, liczące ponad miljon mieszkańców. Szalony ruch wozów, taksówek, tramwajów, kolejek podziemnych i linowych, co chwilę w powietrzu przebiegających. Wielki rozmach w budowie ogromnych gmachów, całe rzędy luksusowych hoteli, eleganckich banków, modnych kabaretów, gustownie urzędowych kwiaciarń, księgarń, magazynów, sklepów...

Barcelona oszałamia, olśniewa, zdumiewa każdego przybysza. Mnóstwo różnokolorowych reklam, publiczne koncerty po placach i parkach miejskich. Wszędzie pełno zieleni, tłumy na głównych arterjach komunikacyjnych.

Barcelona odebrała prymat na półwyspie Iberyjskim Madrytowi, z którym walczyła i rywalizowała długi czas, aż obecnie zdobyła autonomję i pierwszeństwo.

Katalonja, której stolicą jest Barcelona, to prowincja, o najbardziej separatystycznych dążeniach, zawsze wojująca z centralną, wyżynną i nieurodzajną Kastylją. Pełna kwitnących ogrodów i gęsto zaludniona, o licznych przemysłowych miastach, stała się fermentującym ośrodkiem rewolucji i zamieszek, strajków i bomb, nie licujących z godnością swej najwyższej na półwyspie kultury. Bogactwo Katalonji widnieje na każdym kroku. Dopiero poza przełomem rzeki Ebro krajobraz zmienia się jak na ekranie.

Aragonja. Wśród ciasnych i zamykających horyzont potężnych skał w głębokim wąwozie szumią mętne fale rzeki Ebro. Tu i ówdzie nędzna, spalona od słońca trawa, zresztą dzikie pustkowia. Czasami zobaczy się z okien wagonu przyczepione do skał jakieś domostwa o płaskich dachach, nie ocienione żadnem drzewkiem. Boczne dolinki, poprzez które tor kolejowy przebiega wiaduktami i mostami, zarzucone są głazami i zdają się być nietknięte przez człowieka, a wyschłe koryta strumieni mówią wyraźnie o panowaniu tu słońca. Wiatr od morza nie dolatuje do tych pustkowi. Krajobraz przygniata swą dzikością.

Ale oto pociąg poprzez tunele i gwałtowne serpentyny wspina się wysoko i wkrótce wkracza na rozległe stepy Aragonji. Potem znów zbliża się do rzeki Ebro, nad którą zielenią się jakieś ogrody. To Saragossa.

Saragossa 150 tysięczne miasto, o dwóch wspaniałych katedrach z ogromnemi bogactwami i zabytkami sztuki i architektury. A oto starożytny most zdobyty w r. 1809 przez Chłopickiego, liczne klasztory przy wąskich i ciasnych uliczkach, których dzielnie bronili zakonnicy i ludność przed natarciem nieprzyjaciela. Na jednym placu pomnik bohaterskiego generała Palafoxa, na drugim placu pomnik ofiar rzezi mieszkańców, po zdobyciu miasta, które otrzymało za tę obronę tytuł: „zawsze heroicznego".

Dziesiątki klasztorów i kościołów wznoszą się w starem mieście. Jestem wieczorem na uroczystej procesji krążącej ze świecami po krużgankach klasztoru św. Pawła. Poważne pieśni zakonników odbijają się o rzeźbione sklepienia, a długie cienie idą aż na kolumny i ściany bocznych kaplic. Tuż poza kościołem wesoły gwar miasta. Poza napisami „rozmaite wina" — muzyka, tańce, wino...

Kastylja. To step jakby gdzieś z Azji. Klimat kontynentalny, suchy. Upalne dnie, zimne noce. Pragnienie stale męczy, mimo wchłaniania w siebie niezliczonej ilości różnych chłodzących napojów. Wioski i miasteczka bardzo rzadkie, skupiają się przy linjach kolejowych i nad parowami, gdzie sączą się do połowy wyschłe strumienie. Wyżyna otoczona górami, których zębate wierzchołki ciągną się na horyzoncie wszędzie dokoła. Rozwinęło się tu pasterstwo. Wrzaski i wycia pastuchów mieszają się z ustawicznem trzaskaniem z batów, długich na parę metrów. Okolica samego Madrytu jest do tego stopnia pustkowiem, że ucieszyłem się na widok kilku drzew, w których cieniu mogłem się schować przed słońcem.

Ziemia wszędzie czerwona, sypka, spękana i pełna ostrych kolców, ostów, zeschłej trawy. W La Ventas pod Madrytem dowiaduję się, że już od 50 dni nie padał deszcz. Obracają się zwolna ogromne skrzydła wiatraków. Żóraw studni skrzypi niemiłosiernie, a chłop ubrany w białe lniane łachmany krzyczy bezustanku do osła „ośle idź!".

Andaluzja. Tak opiewana przez poetów, muzykę i scenę, jako kraina urocza, rajska, przedstawia się oczom turysty jako pustynna równina. Jedynie nad samą rzeką Guadalquivirem ciągną się t. zw. huertas i vegas t. j. ogrody i łąki, ale i tutaj latem trawa spalona i drzewa bez liści i cienia. Spieczona żarem ziemia jest popękana i wygląda nędznie i jałowo. Rozpalone od słońca mury kwadratowych domostw o płaskich dachach, iskrzą się swoją białością i aż kłują w oczy. Słyszy się często śpiew i muzykę. Dziwne melodje, zawodzące i smętne, to znów dzikie chaotyczne i hałaśliwe. Śpiewają tutaj nietylko po kawiarniach i na zabawach, śpiewa ulica. Gitara czy mandolina zawieszona na szerokiej wstędze stale towarzyszy każdej grupie osób. Typy ludzi o wybitniej ciemnej skórze, smukłe i barczyste. Potomkowie dawnych Maurów zachowali jeszcze dużą domieszkę krwi arabskiej, wiele cech obcego charakteru. To Moryskowie, żyją nieraz w nędzy na przedmieściach Cordoby, Granady, Sewilli, czy w górach zajmujący się pasterstwem.

Granada — miasto kontrastów. Obok nowożytnych dzielnic i wspaniałych arteryj komunikacyjnych, o dużym ruchu wielkomiejskim, mieszczą się stare i wąskie uliczki, zaułki, gmatwanina ulic i uliczek dzielnicy Abaicin, czy Anteguernela, gdzie zgubić się można łatwo. Dzięki doskonałemu nawodnieniu rozwinęła się prawie podzwrotnikowa roślinność, szczególnie wzdłuż potoku. Genil latem ledwie się sączy pomiędzy głazami głębokiego koryta. Siedząc nad Genilem ma się bajeczny wprost widok na Alhambrę wznoszącą się wysoko ponad całem miastem, na skałach.

Alhambra, czyli Czerwone Miasto leży na wysokiej skale, między głębokiemi parowami, któremi płyną strumienie górskie. Zdaleka widnieją potężne bastjony i fortyfikacje arabskie, zdaleka biją swoją grozą i dziwnym, tajemniczym spokojem. Żaden głos stamtąd nie dochodzi, żaden dźwięk nie wydostaje się na świat, żadna postać ludzka nie wychyla się ponad zębami murów. Ale jakaś siła ciągnie każdego do wnętrza, do tych ogrodów wiszących, do tych wodotrysków orzeźwiających, do tych sklepień i łuków misternie rzeźbionych.

W Alhambrze można siedzieć całemi dniami. Ażeby przejść wszystkie sale obu pałaców, ogrody wiszące, zamek i wyjść choćby na jedną wieżę, na to potrzeba prawie pół dnia. Alhambra dla Maurów przedstawia najdroższy klejnot architektury, była narodowym skarbcem rodzimej kultury, dumą i unikatem w całym świecie muzułmańskim, Alhambra dla Maurów to Akropolis, to Wawel, to Wersal, to wreszcie Watykan.

Po pałacach Alhambry chodzi się jakby w odurzeniu. Alhambra oszałamia. Nic podobnego nie widziało się nigdy w życiu, nie przypuszczało się, że może coś podobnego istnieć na ziemi. Wieczorem — przy księżycu — za specjalną opłatą wpuszczają turystów do Czerwonego Miasta.

Siadam na dziedzińcu lwów w cieniu krużganku i patrzę. Woda sącząca się z wodotrysków zielonkawo błyszczy i migoce. Marmurowe płyty posadzki i wysunięte podkowy łuków, wspierających się na delikatnych kolumienkach również odbijają zielonkawą poświatą księżyca. Nieraz zamajaczy jakaś postać i wzrok oczekuje ukazania się Maura — dawnego mieszkańca tych pałaców.

Różne dziedzińce, jak Mirtów, Cyprysów, sale Ambasadorów, Sprawiedliwo-

Jak gospodarują autobusy P. K. P.?

Na gospodarkę Biura Komunikacji Samochodowej P. K. P. zwraca uwagę organ. Min. Przem. i Handlu, czasopismo „Polska Gospodarcza", w jednym z ostatnich n-rów którego ukazał następujący artykuł:

Przy przedsiębiorstwie „Polskie Koleje Państwowe" utworzone zostało w roku 1934 Biuro Komunikacji Samochodowej PKP. celem prowadzenia gospodarki finansowo-rachunkowej tej komunikacji oraz kierownictwa i nadzoru nad służbą samochodową na szlakach, przejętych przez PKP. Biuro podlega bezpośrednio Ministrowi.

Dokonana we wrześniu 1934 roku kontrola Biura przez Najwyższą Izbę Kontroli stwierdziła, iż po upływie czterech miesięcy od czasu uruchomienia komunikacji autobusowej Biuro tej komunikacji „nie zaprowadziło ani rachunkowości pieniężnej, ani też inwentarzowo - materjałowej", natomiast wprowadziło w życie przepisy finansowo gospodarcze bez uzgodnienia z Kontrolą i Ministerstwem Skarbu, łamiąc w ten sposób obowiązujące przepisy prawne. oraz powierzyło bez przetargu wykonanie wszelkich ksiąg rachunkowych, kartotek, biletów i kwitów bagażowych na sumę 22.864,65 zł. W ten sposób początek działalności nowego przedsiębiorstwa państwowego zaznaczył się negatywnym stosunkiem do dwóch podstawowych dla wszelkiej działalności przedsiębiorczej zasad, mianowicie: zasady prowadzenia uporządkowanej rachunkowości oraz zasady przestrzegania przepisów prawnych.

Nie koniec na tem. Jak stwierdza NIKP., tabor samochodowy był przejmowany od Państwowych Zakładów Inżynierji w takim stanie, że już w dniu uruchomienia przedsiębiorstwa wymagał naprawy, niektóre zaś wozy przed przyjęciem wogóle nie były badane.

W świetle powyższego „współpraca" Biura Komunikacji Samochodowej z P. Z. Inż. przedstawia się w dość oryginalnym świetle. Dostawa taboru, który „w dniu uruchomienia wymaga naprawy", nie wygląda na zwykłą tranzakcję handlową między dwoma przedsiębiorstwami. Być może chodziło tutaj o subwencje dla P. Z. Inż., ale w takim razie poco ją było ukrywać w tej formie, z uszczerbkiem dla nowo zakładanego przedsiębiorstwa?

Reasumując, początek Komunikacji Samochodowej PKP. stanowczo odbywał się „pod złą gwiazdą".

Tyle „Polska Gospodarcza".

Ze swej strony tylko dodamy, że łatwiej było rozbijać prywatne przedsiębiorstwa autobusowe, jak porządnie prowadzić — rządowe. Do rozlicznych ciężkich zadań, jakie spadły na ministra Ulrycha, dochodzi jeszcze jedno — uporządkować bałagan w Biurze Komunikacji Samochodowej P. K. P.

Nowe przepisy paszportowe

normują nareszcie sprawę wyjazdów zagranicę

Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów był rozpatrywany projekt ustawy o paszportach.

Projekt ustala następujące rodzaje paszportów zagranicznych: zwyczajne, służbowe, dyplomatyczne i zbiorowe.

Projekt przewiduje następujące warunki uzyskania paszportu zwyczajnego:

1) obywatelstwo polskie, 2) zezwolenie władz wojskowych, jeżeli w myśl przepisów wojskowych zezwolenie takie jest wymagane, 3) zaświadczenie przewidziane w przepisach o emigracji, jeżeli wyjazd następuje w celach emigracyjnych, 4) zezwolenie rodziców, opiekunów, bądź kuratorów, jeżeli chodzi o osoby niepełnoletnie lub niewłasnowolne.

Władze będą mogły odmówić wydania paszportu 1) jeżeli wydanie paszportu może narazić na szkodę ważny interes państwowy, lub zagrozić bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu, 2) jeżeli przeciwko osobie, ubiegającej się o paszport toczy się postępowanie karne o zbrodnię lub występek, a sąd nie wyrazi zgody na wydanie paszportu, 3) jeżeli osoba, starająca się o paszport opiekuje się innemi osobami i istnieje obawa, że w razie jej wyjazdu osoby te pozostałyby bez należytej opieki.

Paszporty zbiorowe mogą być wydawane: 1) dla uczestników wycieczek szkolnych, urządzanych na podstawie zezwolenia ministra spraw wewnętrznych, 2) dla członków organizacyj (związków, stowarzyszeń i t. p.), wyjeżdżających zbiorowo na podstawie zezwolenia ministerstwa, 3) dla zamieszkałych zagranicą obywateli polskich, uczestniczących zbiorowo w wycieczkach.

Paszporty zwyczajne, służbowe i dyplomatyczne mają być jednoosobowe: jednakże projekt dopuszcza, by do paszportu męża mogła być wpisana żona, a do paszportu rodziców, albo opiekuna — dzieci do lat 13, jeżeli zaś chodzi o rodziny emigrantów — także dzieci powyżej 13 lat.

Projekt przewiduje, iż rada ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych będzie mogła wstrzymać lub ograniczyć wydawanie paszportów zagranicznych zwyczajnych i zbiorowych na okres dłuższy niż roczny jeżeli będą tego wymagały względy na dobro państwa.

Paszporty zwyczajne będą mogły być wydawane na okres do 3 lat.

Przy przedłużaniu ważności paszportu łączny okres ważności nie będzie mógł przekroczyć lat 5. Paszport będzie zasadniczo uprawniał do wielokrotnych wyjazdów, chyba, że władze ograniczą ilość wyjazdów. Paszporty zbiorowe mają być wydawane na okres do 3 miesiący i mają uprawniać tylko do jednorazowego wyjazdu i powrotu. Paszporty mają być zasadniczo ważne na wszystkie kraje zagraniczne.

Opłaty paszportowe ma—według projektu — ustalać w drodze rozporządzeń minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu. Za podstawę przy ustalaniu opłat mają być przyjęte miesięczne okresy ważności paszportu.

Projekt zrywa zatem z dotychczasowemi stałemi stawkami opłat i dąży do uzależnienia opłaty paszportowej od czasu ważności paszportu.

Projekt zwalnia od opłat paszportowych emigrantów oraz osoby niezamożne, jeżeli wykażą, że wyjazd ich jest konieczny. Osoby, wyjeżdżające w celu kształcenia się lub odbycia praktyki zawodowej, oraz osoby, których zawód nie może być wykonywany w inny sposób, jak tylko przez częste wyjazdy (komiwojażerzy, obsługa międzynarodowych przedsiębiorstw komunikacyjnych i t. p.) będą mogły otrzymać paszporty ważne na rok za opłatą ustaloną dla okresu miesięcznego.

Poza tem w określonych przypadkach minister spraw wewnętrznych ma mieć prawo przyznawania ulg w opłatach paszportowych oraz prawo zwalniania od tych opłat.

Paszporty zwyczajne i zbiorowe mają wydawać w kraju starostwa, a zagranicą urzędy konsularne.

Udostępnić ruch masowy!

„Jutro Pracy" zamieściło poniższy artykuł, będący streszczeniem przemówienia sejmowego posła W. Kobyłeckiego:

Tak się już obecnie utarło, że ilekroć porusza się u nas zagadnienie turystyki zawsze dotyka się sprawy budowy kolejki linowej na Kasprowy Wierch. Dokoła tej sprawy urosła już bogata literatura, a w opinji publicznej wytworzyła się prawie legenda, niepozbawiona przykrych elementów. Cała ta namiętna polemika sprawiła, że sprawa kolejki aktualnością swoją przysłoniła inne tematy turystyczne, choć ciężar gatunkowy tego przedsięwzięcia jest nieporównanie mniejszy, aniżeli przysługiwałby mu w hierarchji zadań i celów, jakie stoją przed Ministerstwem Komunikacji właśnie w dziedzinie turystyki. Nie można bowiem nie przyznać słuszności twierdzeniu, że istnieje u nas taki jeszcze ogrom potrzeb w tej mierze, że przy systematycznem i i konsekwentnem ich realizowaniu budowa kolejki znalazłaby się mimowoli na jednem z ostatnich miejsc.

I żaden przykład zagranicy nie może tu być miarodajny, bo tam stosowanie zdobyczy cywilizacyjnych i wszelkich ułatwień życiowych nie dotyczy tylko małych wąskich odcinków ludzkiego życia. Tam postęp idzie równomiernie we wszystkich kierunkach i pewne adaptacje turystyczne nie są tam tylko kwiatkiem na kożuchu, ale stanowią uzupełnienia i drobne zaledwie fragmenty w całym kompleksie dobrze pomyślanych i dobrze realizowanych programów turystycznych.

Zaniedbaną dotąd sprawą jest u nas sprawa pielgrzymstwa religijnego. Jest to ruch turystyczny masowy nawskroś demokratyczny, wypływający z głębokiej religijności ludu polskiego. I jeżeli niepodobna jest dzisiaj nakłonić chłopa polskiego do zwiedzenia Worochty, Zakopanego, czy jezior Augustowskich, to ten sam chłop raz, albo i wiele razy w życiu odwiedzi Częstochowę, Ostrą Bramę, lub Kalwarję Zebrzydowską.

Ale pod względem techniki podróżowania nic się w pielgrzymstwie nie zmieniło od 500 lat. Tak samo idą ludzie setki kilometrów piechotą w skwarze słońca i tumanach kurzu.

Pomimo to, niezrażony pątnik za rok, czy za parę lat znów idzie z pielgrzymką.

W Polsce pielgrzymuje kilka miljonów pątników co roku, podczas kiedy Lourdes odwiedza 600 tysięcy ludzi. Do Mekki, stolicy świata mahometańskiego, pielgrzymuje około 300.000 wiernych. Jak z tego widać, nasza Częstochowa osiąga w ten sposób rekord światowy. Nie bez znaczenia jest również fakt, że z pośród wszystkich miast polskich Czestochowa stoi na pierwszem miejscu pod względem ilości odwiedzających ją cudzoziemców i Polaków z zagranicy, co ma niewątpliwie znaczenie propagandowe.

Otóż dla tej dziedziny turystyki trzeba coś w Polsce zrobić.

Zapewne, pewna część pielgrzymów, zwłaszcza z bliższych okolic, będzie i nadal chodzić piechotą. Ale ogromna większość będzie korzystać z kolei, o ile ta podróż będzie odpowiednio wygodna i tania. Wydaje mi się właściwem zorganizowanie i uporządkowanie ruchu, który już istnieje, który jest ruchem masowym, który nie wymaga żadnej reklamy, który ma stare tradycję, którego potrzeba tkwi głęboko w masach, aniżeli ześrodkowanie uwagi na sztucznym ruchu turystycznym. Nie chcę przez to sugerować władzom kolejowym zupełnego zaniechania tego sztucznego ruchu, ale nie uważam również za możliwe przechodzenie do porządku dziennego nad sprawą, która może stać się naturalnem podłożem dla najszerzej pojętej, powszechnej turystyki ludowej w Polsce.

Ministerstwo Komunikacji może przez stosowanie odpowiednich taryf ruch ten spotęgować, albo też zatrzymać w dotychczasowej formie i wymiarach, uniemożliwiając korzystanie z usług kolei. Nie są również konieczne dla tych celów i wielkie inwestycje. Chodzi tu głównie o pobudowanie pomieszczeń noclegowych i najkonieczniejszych choćby urządzeń sanitarnych. Musimy pod względem form turystyki pielgrzymiej choć częściowo zbliżyć się do wzorów zagranicznych. Przecież do Lourdes nikt nie chodzi piechotą i nikt tam nie śpi na gołej ziemi. Nie umniejsza to ani ofiary, ani napięcia dobrej woli u tych licznych pielgrzymów, dla których koleje francuskie organizują 600 pociągów specjalnych rocznie. Napewno nie robią nam reklamy ci wszyscy goście zagraniczni, którzy obserwują w Częstochowie warunki podróżowania i pobytu naszych pielgrzymów, warunki, graniczące z zupełnym prymitywem, jakiego u siebie nie oglądają.

Byłoby dobrze, aby rok ten stał się przełomowym w dotychczasowych naszych stosunkach, aby był zapoczątkowaniem racjonalnego postawienia sprawy pielgrzymstwa w Polsce, które stać się powinno jednym z poważniejszych elementów w naszych obrotach gospodarczych.

Głos posła Kobyłeckiego przytaczamy tutaj jako charakterystyczny dla dotychczasowych metod pracy Ligi Popierania Turystyki i Wydziału Turystyki M. K., które to dążą, subwencjonując kolejkę i inne zbyteczne urządzenia, nie myślą wcale o ułatwieniu masowej komunikacji.

Samo przez się rozumie się zresztą, że pielgrzymstwo nie ma nic wspólnego z turystyką.

Nowy rezerwat na Huculszczyźnie



Wesele huculskie.

Min. Komunikacji rozporządzeniem z dn. 14 lutego r. b. utworzyło rezerwat turystyczny w pasmie Hnitessy w pow. kosowskim na Huculszczyźnie, w południowo-wschodnim cyplu Polski, wciśniętym między terytorjum rumuńskie.

Rezerwat polega na tem, że w terenie tym nie będzie się w przyszłości robić żadnych inwestycyj turystycznych poza już istniejącem schroniskiem na Bałtagule, dokąd nie będą doprowadzane żadne szlaki turystyczne ani narciarskie. Pasmo, to jedyne w Karpatach Polskich, które pozostaje dotychczas w stanie zupełnie pierwotnym, wolnym od znakowanych ścieżek, obejmuje kilkanaście szczytów o wysokości ponad 1700 m. Najwyższym z nich jest najeżona granitowemi skałami Hnitessa (1769 m), najbardziej osobliwym sąsiadująca z nią Palenica (1758 m) z największym polem kosodrzewiny w Polsce, które zajmuje przestrzeń kilkunastu km. kw. powierzchni.

Północną granicę rezerwatu ma stanowić potok Probijna od ujścia do Czeremoszu w Hryniawie, potok Hromitny, grzbiet wiodący przez Kozubejkę, Czoral, ku dolinie Czarnego Czeremoszu, a stąd doliną potoku Popadyniec do przełęczy między Popadją a Łostunem. W ten sposób główny szlak Karpacki ma być doprowadzony tylko do Popadji Czywczyńskiej, gdzie znajduje się schronisko P. T. Tatrzańskiego, aby zejść z niej w dolinę Czarnego Czeremoszu i wyjść po jej przeciwnej stronie na grzbiet Baby Ludowej. Natomiast położone na południe od tego pasa szczyty mają pozostać w rezerwacie turystycznym.

Rezerwat ten obejmuje szczyty: Pnewie (1585 m.), najpiękniejszy punkt widokowy Beskidów Hryniawskich, Preluczny (1650 m.) ze słynnemi w ostatnich czasach złożami manganu, Mokryn (1563 m.), Mały Łostun (1595 m.), Wielki Łostun (1654 m.), Rumuński Łostun (1640 m.), Hostyn (1585 m.), Pirje (1550 m.), Stefjorę (1617 m.), Purul (1617 m.), Koman (1721 m.), Komanową (1731 m.), Rotundul (1568 m.), Palenicę (1758 m.), i wreszcie najdalej na południe wysunięty szczyt Polski — Hnitessę (1767 m.).

Oczywiście utworzenie w tej partji, rezerwatu turystycznego o określonych w powyższy sposób granicach nie przesądza w niczem projektowanego nad Czeremoszami, rezerwatu-mateczniczka dla zwierzyny, którego granice mogą być inne. Rezerwat turystyczny może tylko ułatwić utworzenie rezerwatu-matecznika i z ideą tego ostatniego całkowicie się godzi.

Schronisko czy pałac?

Jak donosiliśmy w poprzednim n-rze „Wiad. Tur." 1 marca, zostało otwarte w Siankach nowe schronisko turystyczno - narciarskie. Otwarcie tego schroniska, a właściwie wszystkie koszty jego budowy, dały okazję autorowi, podpisanem pseudonimem „Rech" do umieszczenia na łamach „Gazety Stryjskiej" (z dn. 22 marca) uwag, które podajemy w obszernem streszczeniu, jako charakterystyczny głos miejscowej opinji.

„W dniu 3 marca br. z „Wieku Nowego" wyciąłem następującą notatkę:

„Schronisko zbudowane jest kosztem 180.000 złotych i wygląda jak cacko. Dwupiętrowy budynek w stylu huculskim jest bogato rzeźbiony i ozdobiony w ornamentacje, każda ściana i sufit jest rzeźbiony i inkrustowany paciorkami".

Schronisko posiada pełny komfort, t. zn. centralne ogrzewanie, wodę ciepłą, zimną, bo ja wiem co jeszcze. Aha, obliczone jest na 150 łóżek; drobnostka, statycznie n a j e d n o ł ó ż k o — 1.200 z ł o t y c h w s z y s t k i e g o, to wcale nie tak drogo, jeżeli się uwzględni, że każdy sprzęt w schronisku, każde krzesło nawet, jest a r t y s t y c z n i e r z e ź b i o n e, nie wiem tylko czy inkrustowane paciorkami, czy koralami wielkości średniej bobu.

Dlaczego jednak akurat ten artykulik musiałem wyciąć? — Otóż dlatego, że burzy się we mnie krew na ludzką niewdzęczność, bo autor artykułu dał mu dość zgryźliwy tytuł: „D l a k o g o t a k i e s c h r o n i s k a".

Dlatego cieszy mnie przykrość, której doświadcza autor.

Wyobrażam sobie tego schroniskowego niezadowoleńca, jeżeli jest jeszcze chociaż troszeczkę zatruty jadem statystyki, tak modnej obecnie, jak cudownie napewno użyłby tych 180 tysięcy złotych w takich Siankach.

Co on by zrobił?

Zbadałby, czy wybudowanie schroniska na 150 łóżek może przynieść jakiś zysk, a jeżeli mógłby udowodnić, że zawsze znajdzie przynajmniej 75-ciu narciarzy, czy turystów - artystów, którzy nie moga na wycieczkach obejść się bez komfortu (w czasie wycieczki komfort niepotrzebny), — oddałbym wybudowanie hotelu reprezentacyjnego, (nie schroniska) przedsiębiorstwu prywatnemu, z tem, że nazwę dla hotelu dla celów propagandowych ustaliłby na np. „Pałac pod Huculem".

Następnie za sumę najwyżej dziesięciu tysięcy wybudowałbym stylowe wprawdzie, ale bez rzeźb i paciorków na suficie — schronisko, zaspakajające więcej jak prymitywne potrzeby braci turystyczno - narciarskiej, tych prawdziwych sportowców, jeżdżących na stojących miejscach w pociągach, dlatego, że i przy zniżonych cenach biletów kolejowych, ciężko im zdobyć się na wyczyn finansowy. (Arystokraci salonkami zajeżdżają do „Pałacu pod Huculem").

W jednej ubikacji schroniska umieściłby jakiegoś biedaka z liczną rodziną, któryby prowadził solidny, a tani bufecik. Na otwarcie interesu pożyczyłby temu biedakowi z tysiąc złotych z tych 180-ciu.

Pomyślałby napewno o biednych huculskich dzieciach, wydając im od czasu do czasu po kostce cukru, a może dałby im nawet słodzonej herbaty z bułką, — paciorki, które są obecnie na suficie porozdawałby gaździnom do kiecek, a dar rzeźbiarstwa posiadany przez Huculów ze ścian schroniska skierowałby na wykonywanie stylowych, rzeźbionych pamiątek z Sianek.

Może ruszyłby z miejsca wyrób nart sposobem przemysłu domowego.

Jakie biedne *sto tysięcy z posiadanego kapitału złożyłby na pewne odsetki, może nawet do P. K. O.,* z których każdego roku w okresach przednówka, powodzi, czy katastrofalnego nieurodzaju *wydałby bezpłatnie biedakom* polenty, przynajmniej w ilości wystarczającej na zgotowanie sałamachy, po odrobinie soli, a na niedzielę wydałby napewno po „kumecie szpeku".

Jestem pewien, że *przez zakup sadzonek drzew owocowych nadających się do hodowli w tamtejszym klimacie, nauczyłoby się Huculów sadownictwa, a przez zakup odpowiednich nasion podniosłoby się gospodarkę rolną.*

Nie mogę w końcu odmówić sobie przyjemności twierdzenia, że *mądrze wydatkowany grosz, w naszej połaci kraju szczególnie, przyniesie napewno większe korzyści, aniżeli budowanie za setki tysięcy złotych gmachów reprezentacyjnych, gdyż zbyt wiele mamy wrogów, którzyby chcieli uniknąć okazji wykazania przed szarą i często głodną masą porównania naszej nędzy i blasków.*

Walne zebranie Zw. Prop. Tur. m. st. Warszawy

W dniu 30 b. m. odbyło się doroczne walne zebranie Zw. Prop. Turystycznej m. st. Warszawy. Zebranie zagaił prezydent m. st. Warszawy, min. Starzyński, który po przemówieniu swem poświęcił m. in. szczególną uwagę rozwojowi Warszawy, tak dobitnie zilustrowanemu przez otwartą ostatnio wystawe „Warszawa Przyszłości". Następnie mówca scharakteryzował rozwój budownictwa asfaltowego arteryj wylotowych, wiodących z Warszawy, co posiada poważne znaczenie dla turystyki Warszawy. Oprócz budowy dróg istnieje w planie inwestycyjnym Warszawy cały szereg innych zamierzeń o charakterze turystycznym.

Po powołaniu przez aklamację na przewodniczącego p. dyr. Godeckiego, na asesorów zaś pp. Modzelewskiego i Pęcherskiego, głos zabrał dyr. B. Jeżewski, referując szczegółowo zarówno sprawozdanie finansowe, jak i sprawozdanie z działalności związku. To ostatnie znane jest naszym Czytelnikom z ogłoszonego już przez nas skrótu. Na zakończenie mówca charakteryzuje zadania i metody Związku oraz jego działalność propagandową zagranicą.

Min. Bertoni odczytał następnie sprawozdanie komisji rewizyjnej, które zebranie przyjęło, udzielając zarządowi absolutorjum. W sprawozdaniu tem charakterystycznym jest fakt, że Związek nietylko nie korzystał z żadnych subwencyj na cele propagandy, ale zmuszony był zakupić wydawnictwa Wydziału Turystyki Min. Kom. na sumę przeszło 1000 zł. Na zakończenie mówca wyraża uznanie zarówno p. prezydentowi m. st. Warszawy za popieranie prac Związku oraz dyr. Jeżewskiemu za wzorowe prowadzenie tegoż.

Następnie dyr. B. Jeżewski omówił plan pracy Związku na r. 1936. Znajdujemy tu kilka interesujących projektów, jak zjazd kobiet z całej Polski, organizacja propagandy Warszawy, m. in. w 240 punktach, propaganda w języku angielskim dla turystów, przybywających do Polski z Anglji oraz USA; wydanie nowego przewodnika, zorganizowanie schroniska, etc.

W dyskusji zabrał pierwszy głos prez. Starzyński, który podkreślił gospodarcze znaczenie turystyki i zanalizował niektóre pozycje preliminarza, z których wynika, że gros wpływów Związku pochodzi od Zarządu Miejskiego. Może to doprowadzić do tego, że Związek stanie się jednym z urzędów miejskich, gdyż sfery gospodarcze nie wykazują dostatecznego zainteresowania ani zrozumienia. Mówca kończy gorącym apelem do obecnych przedstawicieli życia gospodarczego, aby prowadzili propagandę za wstępowaniem kupiectwa do Związku.

Dyr. M. Fularski apelował do Ligi Pop. Turystyki o zorganizowanie masowego zjazdu do Warszawy. Mówca obszernie omawia braki przygotowania społecznego mieszkańców Warszawy do przyjmowania turystów w Warszawie. Należy również zorganizować zwiedzanie Warszawy przez turystów tranzytowych.

Dyr. Fularski projektuje następnie cały szereg innych możliwości ściągnięcia turystów do Warszawy, oraz ekspansję na kraje nadbałtyckie, bałkańskie i Czechosłowację. Aparat propagandy Orbisu i Agotu stałby w tym wypadku do dyspozycji Związku.

Dyr. Drozdowski wskazuje na metody propagandowe na Węgrzech. Budapeszt oddaje do dyspozycji Warszawy miejsce pod bezpłatną reklamę.

Prez. Szaniawski omawia sprawę nielegalnej konkurencji z hotelami, jaką spotyka się w Warszawie.

P. Juwiler proponuje zmianę statutu Związku w kierunku przyjmowania na członków również poszczególnych osób, przy obniżonej składce. Dałoby to Związkowi poważną liczbę nowych członków. Wniosek ten nie uzyskał większości.

Następnie mówca zwraca uwagę na fakt nieprzychylnego traktowania zniżek kolej. do Warszawy przez Min. Kom., które faworyzuje tylko Kraków, udzielając zniżek do Warszawy tylko z wielkiemi trudnościami.

Następnie dokonane zostały wybory nowych członków zarządu oraz komisji rewizyjnej.

ści, Dwóch Sióstr i inne to wszystko pełne czaru i legend wnętrze niezwykłego gmachu, nie mającego sobie równego w świecie pod względem misternych rzeźb na ścianach i sklepieniach, mozaik, draperyj z kamienia cyzelowanych...

Malaga, Alikante, Murcja — urocze miasta rozsiały się wśród wyniosłych gór nagich i skalistych. Wśród nagich skał wznoszą się miasteczka o prześlicznie rzeźbionych kościołach i pałacach dawnych rycerzy, a dookoła przepaście, głębokie jary, dzikie wąwozy, wapienne skały. Tylko w niektórych wilgocią nasiąkłych miejscach rosną jałowce, storczyki, lilje. Na zboczach pną się sady pomarańczowe, drzewa oliwne, śliwy i grusze, kaktusy i różne kolczaste krzewy. Świat odrębny od reszty Europy, od tego wszystkiego, na co przywykliśmy patrzyć codziennie od dzieciństwa. Polska, Niemcy, Francja i inne kraje Europy środkowej to przepyszne ogrody o różnobarwnych pasach roślinności. A tu są pustkowia, których nie mogą zapełnić nawet wsie i miasteczka. Bo czy można sobie wyobrazić, że ulice osad ludzkich wychodzą poza domy wprost na skały i głazami pokryte urwiska? Tylko dłuższy czas żyjąc w Hiszpanji można do tych kontrastów przywyknąć.

Wino, wszędzie, wszędzie wino. Perliste, złote, czerwone, brunatne, pomarańczowe, krople lekkie i ciężkie, nieraz duże jak groch, spływają z dzbanów do amfor i karafek, z karafek do szklanek, kubków, puharów, kielichów...

Wycie przeraźliwe osłów, stada owiec i baranów, głośne nawoływanie „rozmaite lody" (heladas variadas) na różne głosy, tony i akcenty, a ponad tem wszystkiem rozpalone słońce Południa.

WIADOMOŚCI LIGI OCHRONY PRZYRODY W POLSCE

Przed sezonem turystycznym

Mimo usilnej propagandy turystyki zimowej, dopiero lato jest właściwym sezonem turystycznym, w którym każdy kto może korzysta z dobrodziejstw włóczęgi po kraju i swobodnego korzystania z uroków przyrody. Bliskość lata oraz nieustająca troska o zachowanie piękna przyrody polskiej każe nam szukać coraz to innych sposobów szerzenia idei ochrony przyrody pomiędzy licznemi rzeszami turystów. Ważnym momentem, nadającym się do wykorzystania, są kursy, zebrania i odczyty poświęcone sprawom turystyki, jakie często odbywają się wiosną w różnych stowarzyszeniach.

Organa Ligi Ochrony Przyrody oraz jej poszczególni członkowie powinni dołożyć wszelkich starań, aby temat „Turystyka a ochrona przyrody" był przedyskutowany w każdym zespole ludzi, którzy zajmują się czynną turystyką lub jej propagandą. Przedstawiciele Ligi Ochrony Przyrody nie mogą jednak nieproszeni wygłaszać odczytu na kursie lub na zebraniu innego stowarzyszenia. Wobec tego, apelujemy do wszelkich towarzystw: turystycznych, sportowych, społecznych, które urządzają na wiosnę i latem, wycieczki, obozy lub kolonje letnie, aby w przygotowaniach do tej akcji nie pominęły zapoznania się z naczelnemi pustulatami ochrony przyrody. Znajomość pewnego abecadła ochrony przyrody jest obowiązkiem każdego kulturalnego turysty.

Zarząd Główny Ligi Ochrony Przyrody oraz w miarę możności jej oddziały i koła mogą w rozmaity sposób dopomóc stowarzyszeniom w udostępnianiu szerszym masom idei ochrony przyrody.

— Możemy na żądanie skierować własnego prelegenta na kurs lub zebranie.

— Możemy wykorzystać przezrocza i służyć zainteresowanym wskazówkami i bibjografją.

— Możemy przesłać odpowiednią literaturę propagandową.

Turyści, sportowcy, uczestnicy obozów i kolonij — informujcie się w Lidze Ochrony Przyrody o tem, czego wymaga od Was przyroda Polski, wzamian za radość i zdrowie, jakie czerpiecie z niej podczas waszych wędrówek.

Prezes Duńskiego towarzystwa ochrony przyrody w Warszawie

P. Erick Struckmann, artysta malarz, prezes Związku Artystów Duńskich i zarazem prezes Duńskiego Tow. Ochrony Przyrody w końcu ubiegłego miesiąca przebywał kilka dni w Warszawie. Zorganizował tu wystawę sztuki duńskiej pod protektoratem P. Prezydenta Rz. P. otwarcie której odbyło się w Instytucie Propagandy Sztuki dn. 26 marca. Łącząc w sobie gorące ukochanie sztuki i przyrody artysta ten interesuje się żywo sprawami ochrony przyrody. W poniedziałek 30 marca w sali Stowarzyszenia Techników wygłosił odczyt „O skarbie przyrody i kultury duńskiej". W przepięknych przezroczach, ilustrujących odczyt, mieliśmy możność oglądania starych zamków duńskich, zabytkowych drzew, lasów i wydm nadmorskich, które Duńczycy muszą strzec przed zalesieniem, aby zachować miejscami naturalny krajobraz wybrzeża. Organizacja odczytu spoczywała w rękach Zarządu Głównego Ligi Ochrony Przyrody.

Miły nasz gość zwiedził z zainteresowaniem miasto i jego zabytki odwiedził on m. in. Wystawę Świętokrzyską i Wystawę Ligi Ochrony Przyrody.

Ochrona przyrody w Szwajcarji

Na konferencji dyrektorów wydziałów drogowych w Szwajcarji, odbytej niedawno w Zurychu, zastanawiano się nad ochroną piękna przyrody w pobliżu dróg. — Między innemi debatowano nad zwalczaniem szyldów i plakatów reklamowych, umieszczanych przy drogach. — W sprawie tej został wygłoszony specjalny referat, w którym autor rozwijał tezę, że uporządkowanie tej kwestji jest aktualnym nakazem chwili. —

Zasadniczemi punktami, które winny w tej kwestji decydować są:

a) bezpieczeństwo ruchu na drodze ma pierwszeństwo przed reklamą,

b) miejsca rezerwowane dla sygnałów drogowych są bezwarunkowo nieodpowiedniemi dla umieszczania na nich reklam,

c) umieszczanie reklam na krzywych odcinkach trasy drogi, lub obok lokalnych zwężeń jezdni drogi winno być zabronione,

d) winno być zabronione używanie dla reklam kolorów i kształtów znaków sygnalizacyjnych, a zwłaszcza migawkowych świateł sygnalizacyjnych i ruchomych punktów świetlnych,

e) winna być ściśle ustalona przez odpowiednie przepisy odległość reklam od jezdni dróg, usytuowanie ich obok łuków trasy drogowej, wzajemna odległość itp.

f) kontroli władz winna podlegać ochrona piękna krajobrazu i dbałość o odpowiednią redakcję tekstu reklamy.

Ścisłe wykonanie i wprowadzenie w życie wymienionych wyżej zasad, które należałoby przestrzegać przy urządzaniu reklam wzdłuż dróg kołowych, winno być przekazane specjalnej organizacji prywatno-publicznej z udziałem fabrykantów znaków sygnalizacyjnych, firm oświetleniowych, związków turystycznych i związków klubów samochodowych, aby zmniejszyć w ten sposób drogą wspólnych narad koszta instalacji i konserwacji znaków sygnalizacyjnych i drogowskazów na drogach państwowych.

Proponowana przez referenta organizacja byłaby przykładem w jaki sposób prywatna inicjatywa w związku z organizacjami społecznemi może ułatwić władzom drogowym zapewnienie bezpieczeństwa korzystającym z dróg, oraz ochronić piękno przyrody. Piękno krajobrazu zachowane w pobliżu dróg jest bowiem głównym magnesem, ściągającym całe rzesze turystów zagranicznych do danego kraju.

Z FRANCJI

Zniżki kolejowe z okazji świąt Wielkiej Nocy

Oficjalne Biuro Kolei Francuskich w Polsce przypomina, że z okazji targów w Nantes (2 — 13 kwiecień) oraz w Lille (4 — 19 kwiecień), koleje francuskie udzielają zwiedzającym z zagranicy 40% zniżki przy przejazdach indywidualnych, pod warunkiem nabycia biletu powrotnego. Bilety zniżkowe z okazji wyżej wymienionych targów uprawniać mogą do opuszczenia Francji przez inny punkt graniczny, aniżeli ten przez który do niej wjechano.

Zniżki kolejowe na Targi w Nantes i Lille

Z okazji świąt Wielkiejnocy, osoby wyjeżdżające do Francji korzystać mogą z biletów powrotnych i okrężnych o przedłużonej ważności.

Bilety powrotne i okrężne wydane począwszy od dnia 2 kwietnia 1936 r. ważne będą wyjątkowo do dnia 23 kwietnia 1936 roku, jednakże bez prawa prolongaty. Bilety powyższe dają 25% zniżki.

Imprezy w kwietniu

1 — 5 kwiecień — Cannes — Turniej tenisowy.
1 — 13 kwiecień — Nantes — Targi.
4 — 19 kwiecień — Lille — Targi.
4 kwiecień Le Touquet Paris Plage — Otwarcie sezonu letniego.
5, 19, 26, kwiecień — Poitiers — Przedstawienia pasyjne.
6 kwiecień — Antibes, Juan - les - Pins — Międzynarodowe regaty żaglowe.
7 — 8 kwiecień — Orléans — Święto Joanny d Arc.
9 kwiecień — Biarritz — Międzynarodowy turniej tenisowy.
11 — 18 kwiecień Cannes — Międzynarodowe regaty żaglowe.
11 — 16 kwiecień — Biarritz — Konkursy hippiczne.
12 — 13 kwiecień — Ajaccio (Korsyka) — Regaty żaglowe.
13 kwiecień — Monaco — Grand prix automobile.
17 — 18 kwiecień — Nicea — XVI Międzynarodowe Konkursy hippiczne.
18 — 19 kwiecień — Paryż — Międzynarodowa Wystawa Kotów.
24/IV — 10/V — Paryż — Salon nautique.
26 kwiecień — Le Mans — Zawody balonów wolnych.
29 kwiecień Lisieux — XI rocznica beatyfikacji św. Teresy.
30 kwiecień — Paryż — Wernisaż „Salonu".
24 kwiecień — Vichy — Wielkie święto sportowe.
31 kwiecień — Nicea — Regaty międzynarodowe.
16/V — 2/VI — Paryż — Targi.
26/IV — 14/VII — Paryż — Święto Paryża.
14 — 19/VI — Bordeaux — Targi.

WIADOMOŚCI LIGI DROGOWEJ

MODERNIZACJA DRÓG

Z chwilą zmotoryzowania ruchu drogowego wyłonił się problem modernizacji nawierzchni i dostosowania dróg do zmienionych warunków ruchu. Zwiększona waga i szybkość ruchu pojazdów mechanicznych powodowały nadmierne niszczenie się zwykłych dróg bitych, których naprawa stawała się zbyt kosztowna. Bruki ze zwykłego kamienia są wprawdzie o wiele trwalsze od nawierzchni tłuczonych, jednakże okazały się niewygodne dla ruchu kołowego z powodu nierównej powierzchni oraz wysokiego współczynnika oporu ruchu.

W państwach zachodnich ulepszenie nawierzchni drogowej datuje się od początku bieżącego stulecia. Przed wojną jednak na Zachodzie budowano ulepszone nawierzchnie na małą skalę przeważnie w większych miastach i na odcinkach podmiejskich. Wojna światowa, podczas której pojazdy mechaniczne odgrywały niejednokrotnie olbrzymią rolę, przyczyniła się do rozwoju budowy ulepszonych nawierzchni. Przekonano się, że trwałe nawierzchnie mają doniosłe znaczenie strategiczne, oddają wielkie usługi zmotoryzowanym armjom i zabezpieczają stałą komunikację w razie zwiększenia natężenia ruchu w czasie działań wojennych. Żywiołowy rozwój motoryzacji w państwach zachodnich po wojnie zmusił do przystosowania dróg dla pojazdów motorowych. Niektóre państwa rozpoczęły nawet budowę specjalnych dróg samochodowych — autostrad.

WPolsce rozpoczęto budowę ulepszonych nawierzchni w roku 1924, początkowo w małych rozmiarach w Zagłębiu Dąbrowskiem, później od roku 1927 w województwie śląskiem, gdzie wybudowano dotychczas około 650 klm. takich nawierzchni, co stanowi 28% całej sieci drogowej województwa śląskiego. W województwie lubelskiem jeszcze przed wojną europejską wybudowano kilkadziesiąt klm. nawierzchni klinkierowych, które również zaliczyć należy do bruków ulepszonych. W innych województwach wzmacnianie nawierzchni drogowych pod kątem widzenia ruchu mechanicznego rozpoczęto na większych odcinkach dopiero od roku 1930.

Do roku 1932 tylko na 329 klm. dróg państwowych wykonano jezdnie zmodernizowane. W latach 1932 - 1934 wykonano dalsze 633 klm. Dopiero w roku 1935, gdy rozpoczęto realizację dwuletniego programu Ministerstwa Komunikacji, wykonano w całym Państwie 415 klm. bruków kostkowych i klinkierowych, nawierzchni betonowych oraz nawierzchni asfaltowych różnych typów. Z tej liczby na drogi państwowe przypada 316 klm, na drogi zaś samorządowe 99 klm. jednak większość robót samorządowych wykonano na Śląsku, gdzie ułożono 52 klm. ulepszonych nawierzchni. Dochwili obecnej wybudowano więc (po za Śląskiem) tylko około 1.300 klm. nowoczesnej nawierzchni, co stanowi zaledwie około 2,5% całej sieci dróg z twardą nawierzchnią.

Turystów z zagranicy prawie nie spotykamy na naszych drogach. Cudzoziemcy przyzwyczajeni do doskonałych dróg, przystosowanych do ruchu samochodowego, unikają naszych dróg, a przyjechawszy raz, nie wracają już, nie chcąc więcej łykać kurzu naszych dróg, narażać się na niebezpieczeństwo jazdy po bezdrożach i wybojach i niszczyć lub łamać swego samochodu. Tymczasem kraj nasz posiada naturalne warunki rozwoju turystyki przez swoje piękno przyrody, pewien egzotyzm, liczne zabytki kultury i sztuki, uzdrowiska, oraz cały szereg osobliwości etnograficznych jak np. Łowickie, Podhale, Huculszczyzna. Przy dobrych drogach niewątpliwie można się spodziewać dużego napływu turystów motorowych z zagranicy i rozwoju turystyk i krajowej. Wpłynie to na rozwój gospodarczy i kulturalny okolic turystycznej tak potrzebnych dewiz zagranicznych oraz dostarczy gospodarce narodowej.

Największe jednak znaczenie mają nawierzchnie ulepszone dla obrony kraju. Bez dobrych dróg nie można spodziewać się rozwoju motoryzacji ogólnej, zaś motoryzacja armji pozostanie bez znaczenia, gdyż zmotoryzowana artylerja, i inne jednostki ugrzęzną na naszych bezdrożach. Podczas wojny, gdy o zwycięstwie może decydować szybkie przerzucenie większych oddziałów, a więc dywizyj a nawet korpusów i armij z jednego odcinka frontu na drugi, dobre i mocne drogi są koniecznością. Natomiast zła droga przy dzisiejszej technice, nieliczącej się w czasie wojny z żadnemi kosztami i kalkulacjami, nie będzie stanowiła dla nieprzyjaciela żadnych przeszkód.

Względy ekonomiczne przy utrzymaniu dróg o bardziej intensywnym ruchu przemawiają również za budową ulepszonych nawierzchni. Ulepszenie sieci drogowej przez pokrycie drogi tłuczniowej bądź kostką kamienną, bądź asfaltem, smołą, betonem czy innym sposobem, można tylko w pewnych wypadkach wytłumaczyć względami technicznemi i finansowemi. W Polsce ulepszone nawierzchnie winny być stosowane tam, gdzie absolutnie nie kalkuluje się i byłoby ze szkodą dla Skarbu odnawianie drogi, jako drogi tłuczniowej. Stan naszych dróg wymaga pogrubienia powłoki tłuczniowej o 10 cm. Pogrubienie takie 1 klm. drogi kosztuje przeciętnie około 9 — 10 tysięcy złotych. Takie pogrubienie i wałowanie powinno przeciętnie odbywać się co 7 — 8 lat. Na szlakach o intensywnym ruchu jak np. na szlakach podwarszawskich zużycie takiej nawierzchni jest znacznie prędsze i dlatego należałoby przeprowadzić renowacje co 2 lata a nawet co półtora roku. W tych wypadkach ulepszenie nawierzchni jest konserwacją bardziej celową i bardziej ekonomiczną, pomimo że średni koszt ulepszenia 1 klm. nawierzchni wynosi około 100.000 zł., droga taka jest długotrwała i nie wymaga kosztownej konserwacji w przeciągu 10 do 15 lat.

W Polsce ulepszenie nawierzchni drogowych winno być więc uskutecznione przedewszystkiem na drogach o znaczeniu ogólnopaństwowem i międzynarodowem, to znaczy na traktach łączących Warszawę ze wszystkiemi naszemi miastami wojewódzkiemi i Gdynią i ze stolicami sąsiednich państw oraz z ośrodkami przemysłowemi. Następnie takie nawierzchnie muszą być ułożone na drogach łączących większe miasta między sobą i na drogach o znaczeniu turystycznem.

R. Olszewski.

Walny Zjazd delegatów Ligi Drogowej

Zarząd Główny Ligi Drogowej rozesłał do wszystkich swoich Okręgów i Oddziałów oraz do członków Rady i Zarządu Głównego okólnik, zawiadamiający o zwołaniu dorocznego Walnego Zjazdu.

Zjazd odbędzie się dnia 4-go r. b. o godz. 11-ej w lokalu Ligi Drogowej, Krak. Przedm. 8. W związku z tem we wszystkich Oddziałach i Okręgach Ligi odbywają się Walne Zgromadzenia Członków.

Porządek dzienny Walnego Zjazdu zostanie ustalony po nadesłaniu sprawozdań z Okręgów i Oddziałów oraz po nadesłaniu ew. zmian.

Monografja o wystawie drogowej

Zarząd Główny Ligi Drogowej przystąpił do wydania monografji: „Problem drogowy w Polsce w świetle cyfr Wystawy Drogowej".

Bogaty materjał, zebrany na Wystawie pozwoli zilustrować całość zagadnienia drogowego w Polsce i stworzone w ten sposób wynictwo odda duże usługi wszystkim, interesującym się problemem drogowym. Wydawnictwo zawierać będzie opis poszczególnych działów Wystawy oraz analizę problemów, w nich przedstawionych. Całość będzie ilustrowana zdjęciami stoisk, tablic i eksponatów wraz z danemi statystycznemi.

Monografja w nakładzie 2.000 egzemplarzy będzie przeznaczona dla Władz Państwowych, Wydziałów Powiatowych, Zarządów Miejskich, inżynierów, przedsiębiorstw i osób interesujących się problemem drogowym. Wobec swojej wartościowej treści i formy wydawnictwo odda duże usługi wszystpliwie zapewnione właściwe rozpowszechnienie. —

Narady w sprawie motoryzacji

Odbyło się w **Lidze Drogowej zebranie poświęcone sprawom motoryzacyjnym** wszystkich organizacyj społecznych zainteresowanych w tej dziedzinie.

Na zebranie przybyli **przedstawiciele Automobil-klubu polskiego, śląskiego, łódzkiego i wołyńskiego,** przedstawiciele **Polskiego Zw. Motocyklowego,** oraz innych klubów motocyklowych, przedstawiciele **grupy przemysłu motoryzacyjnego** izby przemysłowo-handlowej oraz przedstawicieli **Zw. Kupców samochodowych.**

Prez. **Tyszkiewicz** omówił szczegółowo **podane już przez W. T. postulaty Ligi Drogowej** w sprawie motoryzacji. Postulaty te były szeroko omawiane na wielkiej naradzie gospodarczej, zwołanej przez rząd. Prez. Tyszkiewicz podkreślił **konieczność ujednostajnienia wystąpień wszystkich** organizacyj **w sprawach motoryzacyjnych.** Referat prezesa Ligi Drogowej wywołał ożywioną wymianę zdań.

Rozważano też sprawę propagandy przez wszystkie organizacje społeczne problemu motoryzacyjnego.

Na zakończenie powzięto szereg uchwał i wniosków zmierzających do ruszenia z martwego punktu sprawy motoryzacyjnej w Polsce.

ZAPISUJCIE SIĘ DO LIGI DROGOWEJ!

IMIĘ i NAZWISKO ....

ADRES ....

Deklaruję swoje przystąpienie do Ligi Drogowej w charakterze członka rzeczywistego i przekazuję na konto czekowe P. K. O. Nr. 22.877 zł. .... jako opłatę za ....

Podpis: ....

Zapisujący się do Ligi Drogowej za pośrednictwem niniejszego kuponu zwolnieni są od wpisowego i wpłacają jedynie składkę, wynoszącaą 6 zł. rocznie lub 50 gr miesięcznie.

Zarząd Główny Ligi Drogowej — Warszawa, Krak. Przedmieście 8 m. 3, tel. 211-82.

Kronika krajowa

Odznaczenie prezesa P. T. T.

Dowiadujemy się, że prof. dr. Walery Goetel, prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, otrzymał za swe zasługi na polu ochrony przyrody w Polsce i prac międzynarodowych w tej dziedzinie Wielki Medal Srebrny „Sociétè Nationale d'Acclimatation de France", jednej z najstarszych i najwybitniejszych organizacyj ochrony przyrody w Europie.

Ile ma kosztować dwudniowy pobyt w Warszawie?

Z okazji wielkiego zjazdu mieszczaństwa polskiego do Warszawy w dniach 18 — 21 b. m. stołeczny Związek Propagandy Turystyki rozpisał oryginalny plebiscyt na całej Polsce, zadając jej mieszkańcom pytania: ile powinien kosztować pobyt dwudniowy w Warszawie, by Pan mógł sobie nań pozwolić przynajmniej raz do roku? Co Pana najbardziej interesuje w Warszawie: muzea?, architektura?, teatry?, przemysł?, handel i t. p.

Sto tysięcy formularzy, rozesłanych na prowincję, powinno przynieść warszawskiemu przemysłowi turystycznemu obfity materjał, orjentujący naszych hotelarzy, kupców, restauratorów i organizatorów turystyki „dowarszawskiej" w szansach i kierunkach rozwoju tego ważnego elementu życia gospodarczego stolicy.

Uczestnicy plebiscytu otrzymują pół tysiąca nagród: bezpłatne bilety kolejowe do Warszawy, bezpłatne noclegi w pierwszorzędnych hotelach, wykwintne obiady, bilety do teatrów i kin.

Rozpowszechniania formularzy podejmują się chętnie regjonalne organizacje społeczne, zaproszone do współpracy przez stołeczny Związek Propagandy Turystycznej.

Niewątpliwie zorganizowanie tego plebiscytu należy uważać za udatne pociągnięcie w planie propagandy turystycznej Warszawy.

Z działalności P. T. T.

Na posiedzeniu prezydjum Polskiego Tow. Tatrzańskiego w dn. 22 marca w Krakowie załatwiono cały szereg spraw administracyjnych i organizacyjnych. Między innemi zdecydowano zwołać na 10 maja doroczny walny zjazd delegatów P. T. T. do Krakowa, ustalono ostateczną redakcję projektu nowego regulaminu górskiej odznaki turystycznej oraz zdecydowano zawrzeć układ ze Związkiem Harcerstwa Polskiego w sprawie ułatwienia turystyki górskiej dla młodzieży harcerskiej.

W dniu 24 marca w lokalu warszawskiego oddziału P. T. T, odbyło się zebranie z udziałem przedstawicieli nauczycielstwa szkół średnich, na którem przeprowadzono obszerną dyskusję nad projektem zakładania w szkołach średnich kół turystyki górskiej.

Wielkanocna wycieczka do Jugosławji

Na wiosnę tęsknota za słońcem Południa odzywa się w każdym z nas ze wzmożoną siłą. Nadarza się doskonała okazja spędzenia w Jugosławji wczesnego urlopu. Niezwykle urozmaicona trasa wycieczki Orbisu obejmuje Katowice — Wiedeń — Zagrzeb — Susak — dwudniową podróż morską po Adrjatyku — dwutygodniowy wypoczynek w Dubrowniku — Sarajewo — Cetynję — i Budapeszt.

Cena uczestnictwa w wycieczce (580 zł.) obejmuje przejazdy kolejowe i morskie, paszport, wizy, całodzienne utrzymanie w pierwszorzędnych hotelach i pensjonatach, zwiedzania i wycieczki oraz obsługę bagażu turystów.

Do Wiednia i Semmeringu

Wycieczki do Wiednia cieszą się niesłabnącem powodzeniem zadowolenie uczestników jest bowiem dla nich najlepszą reklamą. Wycieczka do Wiednia i Semmeringu dostarczy uczestnikom rozrywek wielkomiejskich i wypoczynku w słynnej miejscowości klimatycznej. Termin wycieczki bardzo dogodny — od 9 — 14 kwietnia. W razie sprzyjającej pogody podróż z Wiednia do Semmeringu i z powrotem odbędzie się autokarami.

Cena uczestnictwa (zł. 200) obejmuje paszport, wizy przejazdy kolejowe kl. III. od Zebrzydowic do Semmeringu i z powrotem, pełne utrzymanie w dobrych hotelach, przewozy do hoteli z dworców, zwiedzanie Wiednia autokarem, napiwki dla służby oraz opiekę przewodnika przez cały czas podróży.

Dopłata za korzystanie z kl. II. przy przejazdach kolejowych wynosi zł. 60.—

Wycieczka do Bukaresztu Sinaja i Budapesztu

Kilka dni świątecznego wypoczynku warto poświęcić na wycieczkę do Bukaresztu, stolicy Rumunji, Sinaia — rezydencji królewskiej i węgierskiego Budapesztu — jednej z najweselszych stolic Europy. Termin wycieczki od 10 — 17 kwietnia. Cena uczestnictwa w wycieczce (245 zł.) obejmuje paszport, wizy, przejazdy kolejowe od Zebrzydowic i spowrotem, zwiedzanie autokarami Bukaresztu i Budapesztu, pełne utrzymanie z powrotem, zwiedzanie autokarami Budapeszcie, napiwki dla służby oraz opiekę przewodnika przez cały czas podróży.

Dopłata za korzystanie z kl. II. wynosi zł. 45.

Do Hiszpanji

Wielkie powodzenie, jakiem cieszyła się poprzednia wycieczka do Hiszpanji, skłonił Orbis do zorganizowania nowej wycieczki, która wyruszy 7 kwietnia, zwiedzi po drodze Strassburg, zatrzyma się w Barcelonie, w Palma na Majorce spędzi święta Wielkanocne i statkiem wróci do Marsylji. W drodze powrotnej uczestnicy wycieczki zwiedzą Riwierę francuską, Medjolan, Berlin i dnia 24 kwietnia wrócą do Warszawy.

Koszt udziału w wycieczce (990 zł.) obejmuje paszport, wizy, przejazdy kolejowe II. kl. od granicy państwa pod Zdunami do granicy państwa pod Zbąszyniem, pełne utrzymanie w pierwszorzędnych hotelach, przewóz osób i bagażu, opłaty za zwiedzania i wstępy, napiwki dla służby w hotelach i restauracjach. Za dopłatą 25 zł. można uzyskać oddzielny pokój w hotelu przez cały czas wycieczki.

Przez 7 mórz

Wszyscy lubimy podróżować komfortowym statkiem po dalekich morzach, oglądać zamorskie kraje, cieszyć się słońcem i beztroskim wypoczynkiem w czasie morskich wycieczek. Warto zawczasu zarezerwować sobie wygodną kabinę na S/S Kościuszko, który w dniu 12 czerwca wyruszy z Konstancy na wycieczkę pod hasłem „Przez 7 Mórz". Statek zatrzyma się w Stambule, w Pireus, porcie ateńskim, w porcie Valett na Malcie, w Algierze, Tangerze, w Santader, Antwerpji, a w dniu 3 lipca przybędzie do Gdyni. Długość trasy wyniesie 4379 mil morskich (8114 km.) czas trwania wycieczki wniesie prawie 21 dni.

Ceny uczestnictwa w wycieczce już od zł. 400. Zapisy już przyjmują wszystkie placówki Orbisu.

PRENUMERATA ROCZNA zł. 5.—; półroczna zł. 3.—. CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 70 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., komunikaty zł. 1.—, opisowe zł. 1.50, wszystko za 1 milimetr jednoszpaltowy (na stronie 6 szpalt). Drobne 20 gr. za słowo. Od cen powyższych żadnych rabatów się nie udziela. Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada. Do bezpłatnego przedruku ogłoszeń Wydawnictwo jest obowiązane tylko w razie zniekształcenia tekstu, wynikłego z winy Wydawnictwa, a zmieniającego sens ogłoszenia. Fotografij ani rękopisów Wydawnictwo nie zwraca. Przedruki dozwolone tylko za zgodą Redakcji.

Redaktor i wydawca: St. Garztecki. Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Mokotowska 52, tel. 7-03-84. P. K. O. Nr. 9389. Zakł. Graf. „DRUKPRASA" Nowy-Świat 54. Tel.: 615-56 i 242-40.